GAZETTA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 303

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Listopada 1828 roku w Piątek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

LONDYN d. 21 października. — Pszenica miała większy odbyt, aniżeli spodziewać się wypadało; gatunki piękniejsze już tylko 5 s. niżéj płacono jak na ostatnim targu. —

Zapas zboża pod zamknięciem rządowém: Pszenicy 188,103. Jęczmienia 22,733, Owsa 32,743, Fasoli 5,272, Grochu 120, Siemia lnianego 6,993, Rzepaku 19 kwarterów. Koniczyzny nasienia 46,199, Mąki 1270 cetnarów.

Ceny średnie uregulowane: Pszenisa 62 s. 5 d, Jęczmień 33 s, Owies 23 s 7 d, Żyto 32 s 5 d, Fasola 36 s 9 d, Groch 41 s.

Cło tygodniowe: Pszenica 24 s 8 d, Jęczmień 12 s 4 d, Owies 12 s 3 d, Żyto 22 s 0 d, Fasola 15 s 6 d, Groch 8 s.

Ceny średnie ostatniego tygodnia: Pszenica 69 s 8 d, ($58\frac{5}{8}$ złp. korzec warsz.) Jęczmień 35 s 6 d, ($29\frac{3}{4}$ złp) Owies 25 s 5 d, ($25\frac{1}{15}$ złp) Żyto 33 s 1 d, (28 złp.) Fasola 36 s 1 d, ($30\frac{1}{6}$ złp) Groch 41 s 3 d, (31 złp. 28 gr.),

Dowieziono w tym tygodniu w zbożu zagranicznem Pszenicy 38,573, Jęczmienia 1065, Owsa 3521, Żyta 6, Fasoli 1906, Grochu 1661 kwarterów.

AMSZTERDAM d. 28 października. — Pszenicę polską piękną kupowano skrzętnie i znacznie drożéj; nawet poślednie gatunki niebyły bez odbytu. Żyta kupowano dosyć, Jęczmienia niewiele; Owies i Tatarka zaczynają mieć lepsze targi. Płacono: Pszenicę polską 13 fn. białopstrokatą 425 Fl., ditto 128 fn. 420 Fl. ditto 129 fn. 420 Fl., ditto 127 fn. 390 Fl., ditto 129 pstrokatą 400 Fl.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

Akt założenia fundamentu na posąg Kopernika.

W obec Juljana Ursyna Niemcewicza, prezesa towarzystwa; członków następujących: Xięcia Adama Czartoryskiego, Dominika Krysińskiego, Stanisława Węgrzeckiego, Józefa Sierakowskiego, Jana Tarnowskiego, Felixa Bentkowskiego, Kazimierza Brodzińskiego, Łukasza Gołębiowskiego, Felixa Jarockiego, Michała Szuberta, Kajetana Kwiatkowskiego, Ignacego Fijałkowskiego, Tomasza Święckiego, Joachima Lelewela, Abrahama Szterna, Fryderyka Skarbka, Jana Mile, Mar. Antoniego Pawłowicza, Jana Bandtkiego, Karola Skrodzkiego, Adama Kitajewskiego, Adrjana Krzyżanowskiego i xiędza Wojciecha Szwejkowskiego, spisany został na pargaminie następujący napis: »Za panowania Mikołaja I, Cesarza wszech Rosji, króla polskiego: Mikołajowi Kopernikowi, ziomkowi swemu, który pierwszy ciał niebieskich ruch prawdziwie oznaczył, a przez to odkrycie na siebie i polską ojczyznę swoję wiekopomną ściągnął sławę, wdzięczni Polacy posąg ten ze spiżu, kosztem własnym, wynieśli, staraniem towarzystwa królewskiego warszawskiego przyjaciół nauk, pod prezydencją Juljana Ursyna Niemcewicza. Pierwszą myśl powziął i najhojniéj do dzieła tego przyczynił się Stanisław Staszic, poprzedni prezes towarzystwa królewskiego warszawskiego przyjaciół nauk. Posąg ukształcony przez Alberta Thorwaldsen, ulany w Warszawie przez Jana Gregoire. Fundamenta wyniesione dnia 3 listopada 1828 r.«

To pismo przez wyżéj wyrażonych członków, i obecnego na tém zgromadzeniu hrabiego Paca, senatora kasztelana, byłego jenerała, podpisane, umieszczone zostało w słoju szklannym. A z niem: lista imienna członków towarzystwa królewskiego warszawskiego przyjaciół nauk z roku 1818, rozprawa Sniadeckiego o Koperniku, w języku polskim, francuzkim i angielskim, tudzież następujące medale i pieniądze: srebrne monety królów za których żył Kopernik, jako to: Kazimierza Jagiellończyka, Jana Alberta, Alexandra, Zygmunta I; ołowiany wycisk talara Zygmunta I i Zygmunta Augusta 1533; takoż wycisk poprawionego medalu dla Kopernika, z napisem *że to Polak, zrodzony w Toruniu*; medal paryzki dla Kopernika, bronzowy i żelazny; medale Małachowskiego, Kościuszki i Poniatowskiego, żelazne lub bronzowe, sztuk 4; medal przez towarzystwo przyjaciół nauk ofiarowany królowi saskiemu, srebrny; medal Jerzego IV, króla angielskiego, w r. 1823 bronzowy, na pamiątkę że w tym roku rozprawa o Koperniku po angielsku drukowana; medal założenia uniwersytetu, bronzowy; takiż dla Ossolińskiego; żelazne dla Kopczyńskiego i Lindego; dwa medale drogowe, jeden bronzowy, drugi żelazny; medal na śmierć Alexandra I, Cesarza rossyjskiego i króla polskiego, bronzowy. Pieniądze: dwuzłotówka za Stanisława Augusta, dwa franki Napoleona, dwa złote za panowania Alexandra cesarza i króla, i z roku niniejszego dwuzłotówka, złoty, dziesięć groszy, pięć groszy, trzy grosze i grosz jeden. Naczynie szklanne, dobrze obwarowane, umieszczone zostało w kamiennem, zasypane piaskiem, zakitowane i tak przeniesione na miejsce w którém pozostać ma w wiekopomne czasy. Srebrną kielnią zaprawiać mając pierwszą cegłę, wyrzekł prezes towarzystwa te słowa: »Oby ten pomnik przetrwał wszelkie burze następnych wieków, a nawet fizyczne wstrząśnienia świata.« Każdy z obecnych członków i innych

przytomnych osób chętnie się przyłożył do zamurowania tej pamiątki założenia pomnika, sławnemu astronomowi naszemu poświęconego.

— W Berlinie wybity został medal na zdobycie Warny przez wojska rossyjskie. Nabyć go można w mennicy medalów w Berlinie: z bronzu angielskiego, po 15 sg. (zł. 3); z kompozycji złotej, po sg. 25 (zł. 5); i z czystego srebra po 2 talary (zł. polsk. 12). Wystawia on, na stronie przedniej, dobrze trafioną głowę Najjaśniejszego cesarza wszech Rossji, podług natury modelowaną, z napisem naokoło: Nicolaus I, totius Russiae Imperator. Na stronie odwrotnej zaś: wieniec wawrzynowy otacza słowa: Warna a Russorum fortissimo exercitu capta, die XI octob. MDCCCXXVIII.

—Gazeta berlińska donosi, że w obwodzie poznańskim otworzono dwie nowe szkoły, że przy pomocy dominjum plebana Imaszewskiego, wystawiono domy szkólne w Spławie, Kąkolewie i w ogólności że niższe klassy mieszkańców W. X. Poznańskiego, widocznie okazują chęć podniesienia instrukcji elementarnéj. Przyczyniają się do tego ostre przepisy przeciw tym, którzy dzieci do szkół nie chcą posyłać. Wszędzie w W. X. Poznańskiém urządzają szkółki świąteczne i letnie.

— Od niejakiego czasu widać na rzece Warcie płynące ścierwa wilków i nikt nie może sobie objaśnić przyczyny tego zjawiska.

— Ciekawym będąc tego wszystkiego co wychodzi z pod pióra Pustelnika z Krakowskiego przedmieścia, pierwszy posłałem po exemplarz 1 tomu nowego wydania. Oddajmy sprawiedliwość autorowi: jego naśladowanie staje się coraz bardziéj oryginalném. Szczęśliwy styl, ta ciągła wesołość i żartobliwość w opowiadaniu, i charaktery zastosowane do obyczajów, postawią to dzieło w wysokim stopniu zasługi. Ogółem jest 23 artykułów w pierwszym tomie, wstęp licząc; a zatém dwa więcéj niż w dawniejszym. Z tych trzy, to jest wstęp, kandydaci, afisze, zupełnie nowe; kolumny, loterja, ogrody przerobione i ulepszone nie do poznania; Bielany znacznie upięknione; do Płotek dodany ciekawy charakter Pawła; do kolendy interessujący wzmianka o Kapucynach: do wszystkich nareszcie wiele gładkości i poprawności. Z moratorium, pisma politycznego, zrobiony jest artykuł obyczajowy o wierzycielach i dłużnikach: słowem, że jeżeli wszystkie cztery tomy tym sposobem będą ulepszone, publiczność niestraci czasu na czytaniu. Spodziewać się należy, iż wydawcy będą się starali w następnych tomach udzielać nam coraz więcéj nowych przedmiotów. Postrzegam, że drukarnia w wyborze winiet naśladowała tu i owdzie żartobliwy styl autora; albowiem pod moratorium dała świątynię nieśmiertelności, pod pieniaczami gołąbki, pod plotkami kotły do bębnienia, pod wyrokiem godło Merkurego, pod trzpiotem Róg obfitości. Niewiem atoli do jakiego stylu należy publiczność, gdyż ta dostała boginię sprawiedliwości. M. G.

AMERYKA. — Dnia 21 sierpnia złożył w Rio Janeiro lord Ponsomby cesarzowi listy wierzytelne. Dnia 21 sierpnia dowiedział się cesarz brazylski o pokonaniu stronników jego w Oporto i o przyjęciu przez Don Miguela tytułu króla. Natychmiast zwołał ministrów i posłał depesze do margrabiego Barbaceny i do Palmelli. Traktat pokoju posłany został do Buenos Aires dla ratyfikacji; jeśliby go rzeczpospolita nie chciała potwierdzić, umówiono się o pięcieletnie zawieszenie broni pod gwarancją Anglji, która także gwarantuje niepodległość prowincji Banda Orjental przez lat pięć. Wojska obojéj strony wyjdą z kraju w przeciągu czterech miesięcy. Zaczęto już wymieniać jeńców. — Donoszą z Filadelfji że cena mąki znacznie poszła w górę, nie tylko w skutku odebranych z Anglji wiadomości, ale nadto z powodu nieurodzaju w północnéj Ameryce. — W Filadelfji przybito na rogu ulicy taki paszkwil na jenerała Jakson. Wyobrażono 18 trumien, nad niemi umieszczono nazwisk. osób, które jenerał ten poświęcić miał swojéj podejrzliwości, a do koła wystawiono ich rodzaj śmierci, czyli zamordowania. (G. H.)

ANGLJA. — Zdaje się, iż rząd francuzki zamyśla przyjąć zasady wolności handlowéj, przyjęte w Anglji przez Kanninga. Byłoby to największym hołdem pamięci tego męża i największym zaszczytem dla pana Huskisson. — Doktór Smith professor medycyny prawnéj przy uniwersytecie Londyńskim, ubolewał na pierwszéj lekcji, że w Anglji tak mało wychodzi dzieł w tym przedmiocie, gdy tymczasem literatura stałego lądu obfituje w nie. — Donoszą z przylądka dobréj nadziei, że w sierpniu, ee wódz Kafrów Chaka na czele 20,000 ludzi w trzech oddziałach uderzył na rozmaite pokolenia i miał je zwyciężyć. Major Dundas otrzymał polecenie zapytania wodza Chaka, jakie są jego zamiary. — W nowo południowéj Walji zawiązało się towarzystwo mające na celu dopomaganie zasłużonym niewolnikom do odzyskania wolności. — Gazety filadelfskie donoszą, że pułkownik Calderon na czele 400 Niemców, zostających w służbie Don Pedra połączył się z Argentyńczykami. — Na targach londyńskich podniosła się znowu cena pszenicy o 6 szylingów na kwarterze. — Ministerjalny dziennik poranny, wyraża radość z powodu aresztowania pana Lawles, i ubolewa, że rząd nie wydał podobnych rozkazów względem pp. Shiel i Okonnel. (G. B.)

FRANCJA. — *Wiadomości od wojska z Morei.* Z obozu pod Petalidi jeszcze dnia 11 września pisany list, donosząc między innemi o wizytach, jakie oddawał prezydent Capodistrias, opisuje zarazem niektórych jego towarzyszów. Miał on przy sobie brata Mauro Michalego Beja, ubranego nader bogato po albańsku; włosy jego długie były źle wyczesane, mówi z łatwością po włosku i zdaje się posiadać naturalne dary. W skutku ran otrzymanych kuleje. Kolokotroni który się także znajdował w orszaku prezydenta, jest gruby, wygląda na Kleftę i nosi się po prostu; odznaczają go tylko szlify z łuszczek pozłacanych i łańcuszki przy ubiorze albańskim; uzbrojenie jego jest natomiast przepyszne; pałasz nosi na sposób francuzki pod lewą pachą. Czapeczka i chustka około głowy okręcona, długie i w nieładzie będące włosy, koń rzadkiéj piękności z karmazynowém siodłem, całkowicie złotem haftowanem, oto jest wszystko czém się Kolokotroni pośród innych odznaczał. Z obozu pod Nawarynem pod d. 5 paźdz. donoszą: Mieliśmy rewję na którą Ibrahim przybył, jak gdyby przypadkiem w towarzystwie tłómacza swego niejakiego Abbro, Ormjanina, który dawniéj sprzedawał w Paryżu szale. Ibrahim wsiadł na konia któregośmy mu podali

i w towarzystwie jenerała Maison oglądał i wychwalał wojsko nasze. Po rewji był na śniadaniu wraz z swymi admirałami u jenerała francuzkiego, mówił wiele, a pił jeszcze więcéj; z żalem rozstał się z Francuzami, którzy go odprowadzili aż na brzeg morza. Sam Ibrahim zapewnił Francuzów że twierdze nie będą się broniły i dosyć będzie wyłomać bramy, aby je zająć. Wydatki wojska francuzkiego w Morei są bardzo znaczne. Wciągu siadania Egipcjan na okręty, wydarzyło się, że pewien officer egipski przedstawił kommissji trzech dworów czuwającéj na tém, aby Egipcjanie kobiet greckich z sobą nie zabierali, Greczynkę zaledwie dwanaście lat mającą, która dobrowolnie oświadczyła, że chce popłynąć do Egiptu. Kommissja miała już wydać pozwolenie, gdy w tém nadchodzi matka młodéj Greczynki i prosi aby ją zatrzymano jako niemającą jeszcze lat 13. Jakoż kommissja wstrzymała pozwolenie, ale potrzeba było siły i żandarmów, aby rozłączyć młodą Greczynkę od officera egipskiego. Podobnych wypadków byłoby więcéj, gdyby nie troskliwość matek i kommissji. W krótce po oddaleniu się Egipcjan wkroczyli Francuzi do Nawarynu bez żadnego oporu i zdaje się, że Ibrahim nie zostawił tam żadnej załogi. Mała liczba Albańczyków zajmuje twierdze Modon, Koron i Patras, które poddadzą się w krótce, tém bardziéj iż nie mają żywności, a nawet wody. Fregata turecka chciała je zaopatrzyć, ale Francuzi kazali jéj oddalić się. Wobec twierdzy Koron o wystrzał pistoletowy od murów, usypali Francuzi baterje, a załoga turecka nie czyniła im żadnéj przeszkody. Kazano już robić faszyny ale jest to środek prawie zbyteczny, bo Turcy nie będą się zapewne bronili. — Wynalazca statilegji, czyli sposobu nauki czytania, opartego na zasadach które do każdego języka dadzą się zastosować P. Laforre, składał dowody swojéj sztuki w obec pierwszych uczonych paryzkich w dniu 23 października i przekonał, że metoda jego odpowiada jak najlepiéj celowi. (G. F.)

GRECJA. — Teraźniejsza Grecja dzieli się na trzy kraje: Ląd stały, półwysep czyli Moreę i wyspy czyli Archipelag. *Ląd stały* podzielony jest na 29 obwodów. Kraje które na stałym lądzie broń przeciw Turkom podniosły mają 600,000 ludności i 40,000 wojska. Płody téj części Grecji są: Bawełna, jedwab, wełna, zboże, oliwa, skóry i rozmaite inne artykuły żywności. Dochody całéj Grecji na stałym lądzie nie przenoszą 500,000 talarów hiszpańskich. Tessalja liczy 80,000 mieszkańców, pomiędzy któremi 35,000 Turków. Wcałéj Europie niema nad kraj ten urodzajniejszéj, a w całéj Grecji przemyślniejszéj prowincji. *Morea* dzieli się na 27 obwodów, ma 700,000 ludzi, z których 70,000 pod bronią, wydaje oprócz powyższych artykułów wyborne wina, figi, pomarańcze, cytryny i migdały, a dochody téj części Grecji wynoszą 1,000,000 talarów hiszpańskich. *Archipelag* dzieli się na Cyklady i Sporady, a wszystkie wyspy razem, mają przeszło 300,000 mieszkańców i wraz z majtkami 80,000 wojska. Dochody téj części Grecji wynoszą 200,000 kolonad. Archipelag posiada blisko 2500 statków, z których trzecia część o 3 masztach. Dług narodowy Grecji wynosi 5,000,000 kolonad, a świadomi rzeczy utrzymują, że w czasie pokoju, same drzewa oliwne mogłyby przynieść 50,000,000. — Pewien Anglik świadek obecnych wypadków wojennych opowiadał, że ubiór wojska tureckiego bardzo jest dogodny wczasie wojny, a nawet powabny; mają oni szerokie pantaljony, krótką kamizelkę i kurtkę, wszystko innego koloru. Broń ich piechoty składa się z długiego noża, pary pistoletów, karabina i zakrzywionéj szabli. Jazda nie ma wiele pięknych koni, ale wszystkie są szybkie i dobrze ujeżdżone. Artylerję ich ciągną woły ale ma ona wprawnych officerów; wszelako kaliber dział tureckich nie wyrównywa europejskiemu. (G. B.)

NIDERLANDY. — W Bruxelli zawiązało się towarzystwo do czytania głośnego dzieł wielkich pisarzy. Pan Levaseur, professor wymowy w ateneum paryzkiém czytał już w obec licznego zgromadzenia kilka ułomków z dzieł prozą i wierszem pisanych i zamyśla kontynuować swoje deklamacje. (G. H.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wyprawa naukowa Francuzów do Egiptu.

Pan Champollion przysłał do Paryża ciekawy opis podróży swojéj i swoich kollegów którzy w celach naukowych do Egiptu popłynęli. Udzielamy go tutaj w wyciągu: Zaledwie pedróżni do portu alexandryjskiego zawinęli, natychmiast przybyli do nich officerowie z okrętów francuzkich i uwiadomili ich, że Ibrahim ustępuje z Morei, i że pierwszéj dywizji egipskiéj spodziewają się w Alexandrji za dni kilka. O godzinie 6 wieczorem wysiedli podróżni na ląd i w pół godziny przyjechali do pana Drovetti, konsula francuzkiego, na osłach, które dla nich były już przygotowane. P. Champolion otrzymał mieszkanie w pałącu poselskim i zajął te same pokoje, w których niegdyś mieszkał jenerał Kleber. Wyprawa Bonapartego jest w Egipcie jeszcze w świeżéj pamięci: Hasła doboszy i pfeifrów egipskich, są dzisiaj jeszcze takie same, jak w Paryżu, na paradach grywają dawne marsze francuzkie, a starzy Arabowie mówią jeszcze po francuzku. Przy obelisku Kleopatry spotkał pan Champollion starego i niewidomego żebraka, który dowiedziawszy się, że ma przed sobą Francuza, przemówił do niego po francuzku: »Dzień dobry obywatelu, wspomóż mię, jeszczem dziś nie śniadał.« Pan Champollion dał mu wszystkie sous, jakie miał przy sobie, ale Arab dotknąwszy się pieniędzy, rzekł: »Nie idzie u nas, przyjacielu, taka moneta.« P. Champ. dał mu potem piastra egipskiego, a żebrak zaledwie dotknąwszy się sztuki, zawołał: »Taki pieniądz, to idzie u nas; dziękuję ci obywatelu.« P. Champollion zwiedził w krótkim czasie wszystkie pomniki około Alexandrji; kolumna Pompejusza nie ma nic szczególnego, wszakże poznał pan Champollion na podstawie cyfrę Psamiticha drugiego. Z dwóch obelisków Kleopatry, darował wicekról, stojący jeszcze, królowi francuzkiemu. Wywrócony obelisk jest już własnością Anglików. P. Champ. spodziewa się, że w krótce podarunek ten sprowadzony będzie do Paryża. Obadwa obeliski, z obojéj strony, zapisane trzema rzędami hierogliifów, które pan Champ. przepisał, wystawione były przez króla Meris przed świątynią słońca w Heliopolis. Poboczne napisy umieścić kazał Sesostris a oprócz tych, wykrył na nich, P. Champ. inne mniejsze

napisy, pochodzące z czasów następców Sesostrysa. Tak więc na pomnikach tych znajdują się 3 epoki. Dnia 24 sierpnia, o godzinie 6 zrana przedstawiano podróżnych wicekrólowi. Satrapa ten mieszka na wyspie Pharus, w kilku pięknych, na sposób stambulski wystawionych pałacach. Część podróżnych, siedziała w otwartym dwukonnym powozie, reszta jechała na osłach. Podróżni wysiedli przy wielkich schodach, prowadzących do dywanu i przez wielką salę, napełnioną żołnierstwem, przybyli do sali w której kącie między dwoma oknami siedział wicekról, bez przepychu ubrany, i w ręku z fajką, drogiemi kamieniami wysadzoną. Jest on wzrostu średniego, a w rysach twarzy jego, jest jakaś wesołość, która zadziwia, gdy pomnimy, że człowiek ten tak licznemi obarczony jest zatrudnieniami. Wzrok jego jest niezwyczajnie żywy, a poważna broda biała, spada mu aż na piersi. Pozdrowił podróżnych i zapytał pana Champ. jaki jest cel jego podróży. P. Champillon odpowiedział mu w krotkości i prosił o firmany, które mu natychmiast wydać kazano, z dodaniem dwóch czauszów dworskich za towarzyszów. Wicekról rozmawiał później z podróżnemi o interesach greckich i opowiadał im nowiny, a między innemi, że Albańczykowie zamordowali zdradziecko paszę w Patras, Achmeta. Starzec ten bronił się mężnie, ubił 7 napastników, ale w końcu uległ przemocy. Po kawie pożegnali podróżni wicekróla, który ich ręką pozdrowił. Inny podróżny kolega pana Champolion architekt Lenormant, pisał także list do Paryża z Alexandrji i donosi między innemi: »Dnia 10 sierpnia spostrzegliśmy brzegi afrykańskie, czyli raczéj cyrenajskie, sławne z zieloności, którą zasłaniają pustynię. Nazajutrz jużeśmy rozpoznawali chaty i trzody Arabów, na równinach, a wieczorem ognie nadbrzeżne oświecały nam całą okolicę. Dnia 18 przybyliśmy do Alexandrji i zrazu sprawiliśmy Panu Drowetti niemało zatrudnienia, albowiem nie spodziewał się nas, owszem pisał, abyśmy podróż na rok przyszły odłożyli. Z tém wszystkiém, wicekról kazał nas pozdrowić. Nie śmiem opisywać zgiełku i dziwnie upstrzonego widoku Alexandrji; potrzebaby na to utworzyć nowe wyrazy. Egipcjanie, Turcy, Grecy, Żydzi, Beduini, wszystko tam snuje się obok siebie, a wrażenie tego widoku było tym mocniejsze, iżeśmy wjechali przy zmroku, kiedy fantazja ruchomemu obrazowi jeszcze więcéj dodawała czarodziejskości. Z okna mego mieszkania widzę szczególne muzeum, dom, cały w zewnątrz zapełniony napisami bizankiemi, arabskiemi, egipskiemi, greckiemi, tureckiemi, hieroglifami i starożytnemi ułomkami. Niesłusznie wyobrażają sobie w Europie tutejszych mieszkańców, jak dzikich i barbarzyńskich, owszem obyczaje ich są tak łagodne i uprzejme, że nawet miały wpływ na obyczaje zamieszkałych w Alexandrji Francuzów: Od trzech lat nie znają w Alexandrji choroby epidemicznéj. Pasza kazał pozakładać na przypadek taki stosowne lazarety. Szczególną jest rzeczą, że wicekról umie ujmować wszystkich umysły; podobny jest w tém do Bonapartego, że każdy, co się do niego przybliża uczuwa jego przewagę. Przed dwoma dniami, brałem pierwszą kąpiel turecką. Byłbyś się uśmiał, gdybyś mnie był widział, rozciągniętego na krzyż, a obok mnie Araba, który pośród 40 stopni gorąca nacierał mię i mydlił, jak bieliznę; potém włożył mi na głowę turban, obwinął szalami i rozciągnął na dywanie, gdzie inni niewolnicy podawali daktyle, kawę i fajkę. Taki rodzaj kąpieli służy zdrowiu, bo otwiera pory.

Statystyczne notatki.

Uczony jeograf francuzki P. Adrian Balbi, w świeżo ogłoszoném przez siebie dziele pod tytułem: *Szala polityczna kuli ziemskiéj*, takie podaje wyrachowania: (*).

1. *Stosunki dochodów z ludnością.* Trzy kraje Wielkiéj Brytanji 65 franków i 2 centymy na jednego człowieka, Francja 30 fr. i 9 cent., Niderlandy 26 fr. i 8 cent., pruska monarchja 17 fr. i 2 cent., zjednoczone prowincje Ameryki półnoenéj 12 fr. i 1 cent., Austrja 10 fr. i 9 cent., Rossja bez królestwa polskiego 6 fr. i 2 cent.

2. *Stosunki długu krajowego z ludnością.* Dług trzech krajów W. Brytanji wynosi na jednego człowieka 869 fr., Niderlandy 635 fr., Francja 145 fr., Austrjackie państwo 45 fr. i 6 centymów, Zjednoczone prowincje Ameryki półn. 34 fr. 8 cent., pruska monarchja 29 fr. 3 cent., Rossja bez królestwa polskiego 20 fr. 8 cen.

3. *Stosunek liczby wojska z ludnością.* Rossja bez królestwa polskiego, ma jednego żołnierza na 75 ludności, pruska monarchja na 80, austrjacka na 118, Francja na 138, Niderlandy na 142, W. Brytanja, to jest trzy jéj kraje na 229, zjednoczone prowincje Ameryki półn: jednego żołnierza na 1977.

4. *Stosunek siły morskiéj do ludności.* Trzy kraje W. Brytanji liczą jeden okręt linjowy lub fregatę na 82,979 ludności; monarchja szwedzko-norwegska na 151,610, Niderlandy na 170,556, Francja na 299,909; zjed. pro: Ameryki północnéj na 316,000; Rossja bez królestwa polskiego na 700,000; państwo austrjackie na 2,909,091 ludności.

(*) *Zostawiamy tu rachunek na franki i centymy, który ciekawy czytelnik najłatwiéj sam sobie zewaluje na złote i grosze. Frank ma w sobie złp. 1 i groszy 18. We franku jest 100 centimów: czyli 25 takich centymów znaczą to samo co nasze dwanaście groszy.*

TEATR FRANCUZKI. Dziś komedjo-opery: *Le médecin de dames*, *Le Baiser au porteur*, i *Le coiffeur et le perruquier*.